

Urodziłem się 1. X. 1928 r. w Nólce

Kotowskiej gm. Poddebiec pow. Łuck, parafii
 Ołyka, ma Wóymiu. Ojciec Krawery ur. 19
 3 X 1900 w tejże wsi. Moja matka Dominika
 Kowmacka z domu Słodkowska ur. 19 ma
 Majdanie 17.07.1903 r. w wielodzietnej rodzinie
 jako czwarte dziecko. /po niej było jeszcze
 dwóch/. Mając 5 lat została niepełna.

Dzieci poróżbiana bliźsza, dlatego o nawet
 obcy ludzie. Ojciec mój urodził się jako
 trzeci w rodzinie Piotra Kowmackiego (1870 r.)
 i babki Bronisławy (1872); po nim było
 jeszcze troje rodzeństwa. Lemiacz z matką
 otrzymał 2 ha ziemi a 1 ha przed wojną
 okupni. Przybrany dziadek Bernacki był
 stolarzem - stelmachem gospodarującym
 na 10 ha ziemi i lasu. U tegoż dziadka
 weryt. 19 ranoce mój ojciec, gdzie poznał
 moją matkę. Po odbyciu służby czynnej
 wraz ze swoim starszym bratem Dominikiem
 w Łucku, wrócił 1925 r. i zamieszkał
 u dziadka Piotra. Wraz z budowniczym
 dom i zabudowania gospodarcze /stodoła, chlew
 i inne/, które były prawie wykonane do 1939 r.

W domu mieszkalnym zamieszkałszy
 w przedkach lat 30-ckich /dwa kuchnia z piecem
 do wypieku chleba, stolarnia, sypialnia
 Dwa pokoje nie były jeszcze wykonane, brak

-2-

podłogi. Dom był budowany z b. grubych
kantówek i pokryty był gontem. Na strychu
była spiżarnia. Obok domu budowany
był magazynek podpiwnicowy, gdzie było
przechowywane ziemniaki i warzywa
oraż króliki w tym też angory.

Zbudowana była też stodoła z klepiskiem
po środku, która pokryta była siomą.
Do czasu ukończenia budowy obory z chlewnią
z jednej strony stodoły przechowywane było
siano, sioma i komielyna a z drugiej strony
klepiska przetrzymywano konia /buran/ później
klacz - gniarda i krowę z cielęcim.

Ojciec się uprawiał ziemią a zimą najczęściej
stelmastwem. Pracował też w tartaku jako
gatrony - w pierwszych latach.

Wielu najczęściej było, jermień, onies, reepak
gryke, komopie, ten, i komielyne mariemna.

Wielu ziemniaki, buraki pastewne i marchew
pastwana. Uprawiał też tytoń - 20 arów
Wirginie, bakun i berarabski.

Wioska należała do niósok dużyh.
Otoczona była prawie z wszystkich stron
lasem, należącym do księcia Radeiwicza
Wioska otoczona przez lasem pobliskiej wioski
także jak, Balaraka, Dermanka ukraińska
wioski Moszeremienca i bliżej stacji kolejowej
ożyka wioski kolonistów niemieckich o nazwie
- Nowa Ziemia, którzy opuścili ją w 1939 r.

Wólka Kotonwska posiadała ~ 200 numerów
Ciągła linia przez ~ 4 km i zgrupowana
była w ten. dzielnicach, gdzie zabudowa
była zwarta. Centrum to Wólka, gdzie
znajdowała się ul. Szkoła Powstalców,
kierunek prowadzona przez Szyda Gersona
i jego żonę Chaikę. mały sklepik kolonijny
gabimet wujka felerera Jana Wilka
i dzieciaka "Pania" Bernackiego, który rwał
teby. Inne" dzielnice to: Kamiuki, Łagrzebla,
Chomiczkie, Hływuteń. Przez środek Wólki K.
przepływała mała rzeczka Moszuanka, która
wpadała do Hornia a tam do Prypecy.

W wiosce było trzy warsztaty stolarско-
stelmarskie, jeden kowalski i trzy szewskie.
Była symfonia orkiestra dzieci założona przez
p. Babinickiego. Najbliższe miasto to
Łafionka oddalone o około 8 km. Wm żydowski
Leop. parafia była duża ~ 14 km. Mieszkał
tam przeważnie drobni rzemieślnicy i kupcy
żydowscy W ojciec recyklował książkę Radelwiż
na zamku potężnym i kościół pod wezwaniem
św. św. Piotra i Pawła. Także w Wólce
prowadził wraz z żoną Niemiec Klemens
Klimę wyznawca pruskiej dyscypliny.

Debiata też we wsi Kasa Heferyka w której
mim. dziadał mój ojciec i wujek feler.
W 1934 r. książkę zorganizował nam kurs
przygotowawczy do 1-szej Komunii św. na zamku

2. tygodniowy, prowadzony przez siostry zakonne
Katarze podczas porządków na zamku była
obecna księżna, która była Niemką i nie
roztawała się z robotkami rezerwy.

Wiódł w 1939 r. zorganizowano nam
trudnym wyjeździe składem autokarem do
Łucka 132 km gdzie znaleźliśmy katedrę
i inne zabytki miasta. Katarze po wybuchu
wojny w 1939 r. przez naszą tereny przemie-
szkali w tłumy ludności cywilnej, którzy
uciekając przed Niemcami, chcieli przyjechać
ni przez Łuck lub Równe do Brzołowa,
Lwowa i Łaleszczyk a z tamtejsz do Rumunii.
Galeria w połowie września przyszli do nas
przeważnie młodzi Ukraińcy aby jak
to oni mówili odebrać broń ludności.

W tym czasie nadjechał patrol ukraiński.
Ktoś z nich oddał strzał do ułana ~~bydającego~~
niechającego na koniu. Ten spadł z konia,
który przybował go jeszcze podnieść.

Ułan skonał na rękach babci Bernackiej.
Po kilku minutach nadjechał szwadron
ułanów którzy wyprawnili się z morderec
żołnierza. Nie wni mieli sami Polacy
taki jak Bernacki, Konarscy, Babinicy,
Sokolowscy, Suchodolscy, Wasowierowic
Konofarowic, Genikowscy, Tarnecy ~~A A A A A~~ ^{Nachowscy} i inni.
Mażemstwo mieszanym z ukraińcami u nas
nie było. Życie z Ukraińcami układało się